

ŚWIAT DZIECKA

W NUMERZE M.IN.:

Felieton prezesa	– str. 2
Dwa ważne spotkanie	– str. 3
Przegląd Piosenki	
Przedszkolnej w Dźwirzynie	– str. 4
Wiadomości z działalności	– str. 5-7
Nowe książki	
koszalińskiego TPD	– str. 8
Czym jest przemoc? (część I)	– str. 9
Porady starego doktora	– str. 11
Fotorelacja z rewizyty Legnicy	– str. 12

SIERPIEŃ 2024 (NR 102)

ODDZIAŁ OKRĘGOWY TPD W KOSZALINIE – ROK ZAŁOŻENIA: 1946

egzemplarz bezpłatny

Goście z Legnicy z wizytą w koszalińskim TPD

Każda akcja wywołuje reakcję. W protokole każdej udanej wizyty powinna znaleźć się rewizyta. Dokładnie tak było w maju tym roku z pobytem przedstawicieli i przedstawicieli koszalińskiego oddziału TPD w Legnicy i tamtejszym oddziale TPD. W połowie czerwca na Pomorze Środkowe przyjechała delegacja działaczy z Legnicy.

W poprzednim wydaniu, piórem Anna Poznańskiej, zastępcy dyrektora ds. pedagogicznych koszalińskiego oddziału, zrelacjonowaliśmy przebieg wizyty w Legnicy. Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie, również był na Dolnym Śląsku: – *Pobyt niezwykle udany i bardzo emocjonujący. Wiedzieliśmy, że nie możemy wypaść gorzej. Tym bardziej, że nasz region w niczym nie odstaje od legnickiego. Dolny Śląsk ma tyle samo atrakcji, co Pomorze Środkowe.*

Atrakcje o różnym natężeniu

Jednak nie tylko o atrakcje w wizytach chodziło. Głównie o samą działalność oddziałów, wymianę doświadczeń i dobrych praktyk, spotkania z podopiecznymi placówek, działaczami, pracownikami, partnerami TPD i samorządowcami. Bo od rozmów o potrzebach dzieci i młodzieży rozpoczyna się projektowanie aktywności odpowiadającej ich oczekiwaniom i potrzebom.

Goście z Legnicy przyjechali na trzy dni, wypełnione po brzegi atrakcjami o różnym natężeniu. Był to czas obfitujący w wydarzenia w regionie. Wprawdzie do rozpoczęcia sezonu turystycznego pozostało kilka tygodni, mimo to nad morzem było już sporo turystów. Henryk Zabrocki: – *Pokazać wszystko, co robimy w trzy dni, to niewykonalne. Dlatego skupiliśmy się na miejscach najważniejszych dla naszej działalności statutowej. Kulminacją pobytu było oczywiście spotkanie w biurze oddziału w Koszalinie.*

Pierwsze wizyty w gminie Kołobrzeg

Legniczanki i legniczanie zostali zakwaterowani w Stacji Wodnej w Dźwirzynie, prowadzonej przez zaprzyjaźnionych z koszalińskim oddziałem: Agnieszkę i Tomasza Nieżurawskich. Zanim goście trafili do nadmorskiej miejscowości, położonej zarówno nad Bałtykiem, jak i nad jeziorem – Resko Przymorskie, mieli okazję zobaczyć pierwszy punkt bogatego programu objazdu Pomorza Środkowego, czyli przedszkole „Muszelka” w Grzybowie.

Dźwirzyno leży 44 km od Koszalina w linii niemal prostej, w gminie Kołobrzeg, podobnie, jak Grzybowo. Stamtąd delegacja udała się do innej miejscowości gminy –



Drzonowa, a tam do żłobka „Dzwoneczek” i przedszkola „Morska Kraina”. Placówki mieszczą się w tym samym budynku, kilka lat temu gruntownie przez oddział wyremontowanym. Dopiero po tych podwójnych odwiedzinach goście zjechali do Dźwirzyna na kwaterunek i posiłek.

Z Kołobrzegu do Koszalina

Tego samego dnia delegacja pojechała na zwiedzanie Kołobrzegu z przewodnikiem – Kazimierzem Ratajczykiem, fotografem, fotoreporterem, profesjonalnym przewodnikiem i oddanym przyjacielem koszalińskiego TPD. Nazajutrz na mapie pojawił się Koszalin: wizyta w dwóch przedszkolach, Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej, która ze Starych Bielic przeniosła się do miasta i w siedzibie oddziału, gdzie powstało zdjęcie, które publikujemy powyżej.

Po południu: obiad i zwiedzanie Koszalina, włącznie z Górą Chełmską, Domkiem Kata i Muzeum. A powrót do bazy noclegowej dopiero po kolacji. Dzień trzeci to już tylko udział legniczanki i legniczana w II Przeglądzie Piosenki Przedszkolnej w samym Dźwirzynie i trudny czas pożegnania. Henryk Zabrocki: – *Podobnie, jak wszystkie nasze wcześniejsze, to spotkanie również było wyjątkowe. Cieszymy się, że pierwszy raz w tak szerokim wydaniu mogliśmy wspólnie pochylić się nad sprawami ważnymi dla najmłodszych.*

Magdalena Grzybowska
Fot. Marcin Golik

Fotorelacja z rewizyty – str. 12

Drugie wydanie w odmienionej formule

Nie chcieliśmy tego robić w wydaniu 100, ani nawet 101, trochę, żeby nie zapeszać. W prasie istnieje bowiem przesąd, że coś przedwcześnie zapowiedziane, a jeszcze nie zrealizowane może zakończyć się niepowodzeniem. Ale teraz możemy, poprzedni numer ma już wartość archiwalną. Otóż trzymacie Państwo w dłoniach – lub oglądanie na monitorze – zupełnie odmieniony „Świat Dziecka”. Po przygotowaniu 100 numerów, z zespołem redakcyjnym, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, pożegnał się Zbigniew Janiszewski, dziennikarz, grafik, przyjaciel koszalińskiego oddziału TPD.

Zmiany postanowiliśmy poszerzyć o inne elementy. Stąd, jak Państwo widzicie, odmieniony wygląd, czyli layout gazety i winiety. To dzieło Piotra Witkowskiego, równie znakomitego grafika, który jest autorem opracowania graficznego i projektów okładek niemal wszystkich książek wydanych przez oddział od 2016 r. Ponadto zmianie uległa nazwa miesięcznika. Tytuł pozostał ten sam, lecz przybył przedrostek silniej definiujący „Świat Dziecka” z Oddziałem Okręgowym Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie. Stron zostanie tyle samo: od 12 do 16 w zależności od ilości informacji. Przyjemnej lektury!

Zespół redakcyjny „Świata Dziecka”



Skreślałem te słowa, gdy za oknem pada. Deszcz niesie się z południa na północ, znacząc Pomorze Środkowe potężnymi plamami wilgoci, które jednak mają wartości życiodajne na krótko, bowiem okresów suszy jest dużo więcej niż opadów. Deszcze są wyczekiwane, o ile nie przybierają na intensywności, ponieważ wtedy ich naturalność i gwałtowność, stają się uciążliwe dla mieszkańców. Zabetonowana infrastruktura miast i miasteczek, brak właściwej drożności odpływów, ziemia ubita na kamień – wszystko to rodzi zagrożenia powodzią, podtopieniami.

Przyszłość składa się z refleksji o przeszłości

Zmiany klimatyczne dokonują się na naszych oczach. Ludzie w innych regionach świata padają ofiarami spustoszeń wyrządzanych przez ulewę bądź upały. Dzisiaj już trzeba być człowiekiem wyjątkowo małej wiary w siłę, możliwości i potencjał natury, żeby przeciwstawić się teorii, która, przypomnę, ma źródła pochodzące z lat 70. i 80 XX w. Eksperti od klimatu przewidywali, że zmiany wyraźne mogą nadejść w 2050 r. Natura chyba przyspieszyła wprowadzanie nowych porządków na Ziemi, tym większa szkoda, że wciąż przyjmowane są z niedowierzaniem.

Deszcz pada od północy, zmył wczesny świt i plany na poranny spacer po zasnym lesie. Ludzie nie lubią, kiedy coś pada im na głowę; od zarania dziejów budują daszki, zakładają czapki, kaptury, chowają się pod drzewami. Z drugiej strony, również słońce bywa, zwłaszcza ostatnio, trudne do zniesienia. Dawało przyjemne ciepło, ogrzewało, oświetlało, obecnie parzy, doskwiera, przeszkadza. Coraz częściej widzę postaci pod parasolami, chroniącymi przed promieniowaniem elektromagnetycznym. Nie ma rady, grozi nam zalanie lub przegrzanie.

„Człowiekowi nigdy nie dogodzisz, tak źle i tak niedobrze” – powiedzą przeciwnicy teorii zmian. Namawiają do zadowolenia bezwzględnie. Powód? „Jeżeli nie damy

światu i ludzkości świadectwa radości, nawet z traum i dramatów dnia codziennego, powołamy do życia złą energię, która powróci falą szkodliwą i zniszczy całe dobre na Ziemi”. To nie żart, lecz cytaty znalezione w sieci. A dalej: „Zmiany wpisane są w rytm Ziemi. Jedyne co możemy, to żyć po swojemu”. Z miejsca to budzi mój opór. Bądźmy realistami, pragmatykami. Gdybyśmy wiele lat temu potrafili zachować równowagę w istnieniu aktywnym na Ziemi, rozsądnym korzystaniu z jej zasobów, przypuszczalnie nie musielibyśmy teraz martwić się prognozowanym przez naukowców końcem naszej cywilizacji.

Pozostaje pytanie: „Czy, jeżeli tak to na ile, a jeżeli nie, to co powinniśmy zrobić, żeby przeżyć, zmiany klimatyczne są odwracalne?”. Odpowiedzi chcemy poświęcić więcej czasu w działalności TPD. W roku szkolnym, który przed nami, będziemy częściej i profesjonalnie pochylić się na problemami zmian. A wszystko to z myślą nie tylko o dzieciach i młodzieży, podopiecznych naszych placówek, ale także o rodzicach. Żeby coś robić, trzeba wiedzieć, co, a do tego niezbędna jest wiedza. Czyn poprzeda myśl, nad jej właściwością skupimy się w najbliższej przyszłości.

Henryk Zabrocki
prezes TPD Koszalin

Dni Otwarte w „Przyjacielu Dziecka”

4 i 5 lipca br. koszaliński oddział TPD zorganizował dni otwarte dla wszystkich dzieci i rodziców zainteresowanych korzystaniem od nowego roku szkolnego z tepedowskich placówek przedszkolnych. Goście mogli zwiedzić przedszkole „Przyjaciel Dziecka” przy ulicy Hołdu Pruskiego w Koszalinie, porozmawiać z wychowawczyniami, naocznie przekonać się, w jak doskonałych warunkach dzieci spędzają czas pod opieką przedstawicielek organizacji. – *Dla dzieci była to dobra okazja na poznanie się i zabawę, ponieważ przygotowaliśmy liczne atrakcje i animacje, a dla rodziców na spotkanie z nauczycielami i zapoznanie się z programem edukacyjnym* – poinformował Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskiego TPD.

(mg)

Sanepid wśród partnerów edukacyjnych



Adriana Grontkowska z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Koszalinie była gościem Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego oddziału TPD i zespołu wychowawców z placówek wsparcia dziennego, w ramach przygotowań do tegorocznego udziału podopiecznych organizacji w akcji miejskiej „Bezpieczne wakacje”. Spotkanie było niejako wstępem do inauguracji letniego wypoczynku dzieci i młodzieży z TPD, ale także okazją do podniesienia świadomości wychowawców i opiekunów w zakresie bezpiecznego spędzania przez najmłodszych czasu wolnego. O samej akcji piszemy na str. 6.

(mg)

Fot. Bartosz Zabrocki

II miejsce w konkursie „Zdrowo Nakręcenii”

Oddział, reprezentowany przez ognisko „Północ”, zajął II miejsce w III edycji konkursu „Zdrowo Nakręcenii” Kulczyk Foundation. To organizacja, która zainicjowała i koordynuje projekt „Złoty Talerz” (na zdjęciu: warsztaty kulinarne). Do edycji 2024 zgłosiło się kilkadziesiąt placówek. Zadanie konkursowe polegało na przygotowaniu wideo, w którym dzieci prezentują idee „Złotego Talerza”, a więc zdrową, zbilansowaną dietę i równość w kuchni. Organizatorzy: „Wszystkie prace wymagały od ekipy filmowej dużego zaangażowania i kreatywności. Niektórzy członkowie kapituły uronili łzę wzruszenia, inni płakali ze śmiechu. Obrady wywołały wiele emocji”.

Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskiego TPD: – *Film konkursowy musiał mieć dziewięćdziesiąt sekund. Ogromnie cieszymy się, bo jest to autorski scenariusz. Na co dzień dzięki programowi „Złoty Talerz” możemy rozwijać zdolności kulinarne i tworzyć pyszności w ogniskowej kuchni. Dziękujemy Marcinowi Golikowi za nagranie i montaż filmu.*



Nagroda to, uwaga, 12 tys. zł. Pękamy z dumy! Wszystkie filmy nagrodzone dostępne są na stronie: zolytalter.pl/konkurs/

(mg)

Fot. Kulczyk Foundation/„Złoty Talerz”

Potrzebujesz pomocy?

Zadzwoń

TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

800 119 119

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Codziennie w godz. 14–22

Wolisz pisać?

CZAT ZAUFANIA TPD 0800119119.pl

Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie „Świat Dziecka”.

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Oddziału Okręgowego w Koszalinie, ulica marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, 75-501 Koszalin. Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor naczelny: Piotr Pawłowski. Opieka merytoryczna: Henryk Zabrocki, Bartosz Zabrocki. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie. Skład, redakcja techniczno-graficzna: Piotr Witkowski.

Specjalne wyróżnienie dla prezesa „Przylesia”

Po ponad 34 latach zarządzania Koszalińską Spółdzielnią Mieszkaniową (KSM) „Przylesie”, Kazimierz Okińczyc postanowił w połowie tego roku odejść ze stanowiska, rekomendować następcę i przejść na zasłużoną emeryturę. Na spotkanie pożegnalne zaprosił ściśle wytypowaną setkę swoich gości, ludzi, z którymi, jak sam przyznał, przez wszystkie lata współ- bądź pracowało mu się najlepiej. W tym gronie znalazł się Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego oddziału TPD.

Henryk Zabrocki mówi: – *Ta nasza współpraca, tak ścisła, że dzisiaj możemy uznać, iż prezes Kazimierz Okińczyc jest naszym*

przyjacielem, datuje się właściwie dopiero od 2020 r., kiedy w pandemii postanowiliśmy urządzić duże przedszkole osiedlowe w jednym z obiektów spółdzielni.

Dobro, jak gmach wielki

– *Ale przecież już wcześniej mieliśmy kontakty, bo na tym terenie mamy ognisko „Północ”* – dodaje Henryk Zabrocki. – *Prezes przychylił się do nowej propozycji, bardzo nam pomógł, po otwarciu przyznał, że to jedna z najbardziej udanych inwestycji „Przylesia”. Jesteśmy tego samego zdania, przedszkole ma się dobrze, dzieci do opieki nie brakuje. Placówka ma renomę wśród rodziców. Postanowiliśmy więc w sposób szczególny uhonorować życzliwość Kazimierza Okińczyca.*

Tak powstał pomysł na wyjątkową, bo przyznaną tylko raz nagrodę – Budowniczego Dobra 2024. To w związku do działalności budowlanej spółdzielni za czasów Kazimierza Okińczyca. Odchodzący ze stanowiska preza otrzymał kask i laudację, w której czytamy: „Dobro buduje się jak gmach wielki, w którym muszą być wszystkie właściwe elementy konstrukcji, żeby całość posadowiona na fundamentach intencji i życzliwości, dała poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa jego mieszkańcom. Dobra nie stawia się jak wiaty przystankowej, z dnia na dzień, z obawy o srogi wiatr i gniewną burzę, choć podobne ma zastosowanie i znaczenia, lecz latami układania cegieł na cegłach”.

Obietnica rychłych odwiedzin

A dalej: „Za wieloletnią: owocną, przyjazną, wyrozumiałą, sprzyjającą rozwojowi organizacji współpracę z koszalińskim Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, dla dobra dzieci i młodzieży, z poszanowaniem praw rodziców i opiekunów, oddział nadaje panu Kazimierzowi Okińczycowi, prezesowi Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie” w latach 1990-2024 honorowy i zaszczytny tytuł Budowniczego Dobra 2024”.

Jeszcze drobne wyjaśnienie techniczne: „To wyróżnienie jest jednoznaczne z otrzymaniem Złotego Kasku, którego posiadanie uprawnia Budowniczego do dożywotniego udziału we wszystkich wydarzeniach organizowanych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie i w kraju. Uczestnictwo nie wymaga zaproszenia ani obecności w Złotym Kasku. Budownicy zawsze będzie bowiem mile widziany w gronie tepedowskich dzieci i aktywistów”.

Henryk Zabrocki: – *Do naszej propozycji prezes odniósł się z entuzjazmem, chwalił pomysł, dziękował, obiecał, że będzie do nas zaglądał.*

(mg)

Fot. TPD Koszalin

Prezydent Tomasz Sobieraj z wizytą w TPD

Tomasz Sobieraj, prezydent Koszalina, był na początku lipca br. gościem Henryka Zabrockiego, prezesa koszalińskiego oddziału TPD. – *Początkowo umówiliśmy się na spotkanie w ratuszu, ale po namyśle stwierdziliśmy, że powinniśmy ugościć prezydenta w naszych skromnych progach – wyjaśnił prezes. – Nie zapominamy, że jako marszałek zachodniopomorski bardzo pomagaliśmy w różnych przedsięwzięciach.*

W spotkaniu w gabinecie prezesa, przy okrągłym stole, wzięli udział również: Beata Bilska, wiceprezesa oddziału i dyrektorka Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Starych Bielicach; Oliwia Szajner, sekretarz zarządu oddziału; Justyna Piszczatkowska, członkini zarządu; Bartosz Zabrocki, wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie i dyrektor placówek TPD w Koszalinie; Piotr Pawłowski, przewodniczący Rady Programowej oddziału, która koordynuje wydawanie „Świata Dziecka”.

1,5-godzinna wymiana opinii, propozycji i pomysłów najlepiej podsumował sam Tomasz Sobieraj, który na swoim profilu tego samego dnia napisał: „Środa była dla mnie dniem ważnych spotkań. A wśród nich: miła wizyta w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Porozmawialiśmy o bieżącej działalności stowarzyszenia, o ich przyszłości i o pomysłach, a także – a raczej przede wszystkim – o naszych najmłodszych mieszkańcach miasta”.

Henryk Zabrocki: – *To było niezwykle istotne spotkanie, które w wielu kwestiach uporządkowało naszą dotychczasową*



planowaną na najbliższe lata współpracę. Opowiedzieliśmy o tym, co robimy, ale głównie rozmawialiśmy o nowych projektach, nad którymi pracujemy, a w których dostrzegamy miejsce i rolę samorządu miasta. Prezydent przyznał, że jest wiele nowych płaszczyzn współdziałania. Mówiliśmy też o konkretnym

przedsięwzięciu, które będziemy realizować z wieloma partnerami, ale pod auspicjami i z poparciem prezydenta. Pierwsze ustalenia zapadną się jesienią tego roku.

(pł)

Fot. Radosław Koleśnik

II Przegląd Piosenki Przedszkolnej 2024



Koniec czerwca br. przyniósł długo wyczekiwany przez dzieci i nauczycielki z placówek koszańskiego TPD II Przegląd Piosenki Przedszkolnej TPD w Dźwirzynie pod Kołobrzegiem. Podobnie, jak niegdyś te Pikniki Rodzinne TPD w Lekowie w gminie Świdwin festiwal, który w istocie jest największą doroczną prezentacją talentów, umiejętności i potencjału artystycznego dzieci z przedszkoli, ma już stałych uczestników i odbiorców. Wiadomo, że odbywa się

prawie w sezonie i wiadomo, że w Dźwirzynie, który o tej porze roku już turystów wita, więc i oni mogą podziwiać dzieci tepeadowskie podczas występów scenicznych.

Podczas tegorocznej edycji imprezy swoje umiejętności reprezentowały wszystkie – ze wszystkich miast, miejscowości i gmin – przedszkola koszańskiego TPD. A to oznacza kilkadziesiąt zespołów. Każdy został starannie przygotowany do wyjścia na scenę. Dla większości dzieci koncert był dużym

przeżyciem, zwłaszcza, że na widowni zasiedli rodzice i dziadkowie przedszkolaków. Nie mogli zabraknąć samorządowców z gmin najbliższych – Świdwina i Kołobrzegu. W finale to właśnie oni wręczyli nagrody, wyróżnienia i dyplomy. W ramach wydarzeń towarzyszących było spotkanie z ogromnym pluszakiem i poczęstunek, na który – po przeżyciach artystycznych – wszyscy z apetytem oczekiwali. (pł)

Fot. Marcin Golik



Udany początek „Bezpiecznych wakacji” w Koszalinie

Tego lata niemal wszystkie media lokalne poinformowały swoich odbiorców o udziale podopiecznych koszalińskiego TPD w corocznej akcji „Bezpieczne wakacje”. To inicjatywa samorządu miasta, która umożliwia dzieciom i młodzieży udział w rozmaitych wydarzeniach kulturalnych, sportowych, integracyjnych. – *To rozrywka, ale też edukacja* – mówi Anna Poznańska, zastępca dyrektora ds. pedagogicznych TPD w Koszalinie. – *Bardzo dobra przestrzeń do rozwoju intelektualnego i fizycznego młodych i najmłodszych.*

Gazety: „Miasto” i „Głos Koszaliński”, rozgłośnie: Radio Koszalin i Twoje Radio, telewizja „Max”, portale informacyjne – wszystkie media relacjonują dotychczasowy przebieg „Bezpiecznych wakacji”. Akcja trwa, w jej ramach jeszcze dużo wydarzeń, atrakcji, spotkań, prezentacji. Podopieczni ognisk TPD są od lat stałymi bywalcami tych imprez, w wielu biorą aktywny udział. Całość rozpoczyna się tzw. korowodem otwarcia, jest też ceremonia zakończenia edycji.

„Bezpieczne wakacje” wystartowały już pod koniec czerwca br. Dlatego w korowodzie wzięli udział nie tylko podopieczni ognisk TPD, lecz także, jeszcze wtedy działających, przedszkoli. Kolorowa grupa z transparentami wiwatującymi na część rozpoczynających się wakacji przeszła



głównymi ulicami Koszalina. Wcześniej jednak na Placu Ratuszowym odbyło się spotkanie z samorządowcami miasta i województwa, które dotyczyło bezpieczeństwa dzieci podczas letniego wypoczynku.

Marszałek Jakub Kowalik, prezydent Tomasz Sobieraj i wiceprezydent Sebastian Tałaj (na zdjęciu: w towarzystwie podopiecznych i pracowników placówek TPD) – wszyscy życzyli najmłodszym udanych wakacji. Akcja

zawiera również elementy profilaktyki w odniesieniu do używek, bezpiecznego korzystania z komunikacji i narzędzi elektronicznych. Elementem happeningu było spotkanie z przedstawicielką koszalińskiej stacji Sanepidu. Adriana Grontkowska, która przestrzegала dzieci przed korzystaniem z alkoholu, narkotyków i paleniem papierosów.

(pł)

Fot. Katarzyna Chlebowska/Polskie Radio Koszalin

O tzw. ustawie Kamilkowej w Telewizji Polskiej



Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie, udzielił wypowiedzi eksperckiej w programie przygotowanym przez TVP w sprawie wejścia w życie zapisów tzw. ustawy Kamilkowej. Zapraszając przedstawiciela organizacji przed kamerę, ekipa TVP Szczecin – z zespołu koszalińskiego – skorzystała z podpowiedzi pracowników biura oddziału, by nagranie zrealizować na tle dolnej części muralu zadekowanego 75-lecia TPD w Koszalinie.

Ustawa wzbudziła – i wciąż wzbudza – bardzo silne emocje, nie tylko związane z okolicznościami jej powstania: tragiczną śmiercią dziecka zakatowanego przed dorosłych, lecz także z samą treścią zapisów. Nad tym, czy są właściwe i realne do wdrożenia, czy rzeczywiście będą chronić dzieci i młodzież, czy można zrobić więcej, żeby najmłodszym nic nie groziło, zastanawiają się doświadczeni specjaliści z różnych środowisk. (mg)

Fot. Bartosz Zabrocki

Jak uchronić się przed wakacyjnymi zagrożeniami?

Jak wszystko, także wakacje wymagają właściwych przygotowań. W tym zakresie ważne są porady specjalistów. Mogli z nich skorzystać, i wierzymy, że uczynili to w praktyce i terenie, czyli podczas letniego wypoczynku, podopieczni Środowiskowego Ogniska Wychowawczego TPD „Grono” w Koszalinie.

Młodych ludzi i ich wychowawców odwiedzili przedstawiciele Komendy Miejskiej Policji i Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Koszalinie. Profilaktycy mówili o zagrożeniach związanych z ryzykowną aktywno-

ścią, zwłaszcza pod nieobecność dorosłych i o zasadach bezpiecznego wypoczynku.

Przysłuchujący się spotkaniu Andrzej Tyl (na zdjęciu: siedzi tyłem), doświadczony pedagog, wychowawca dzieci i młodzieży, przyznał, że każde wskazanie gości było trafne, rzeczowe i potrzebne. – *Niekiedy wystarczy chwila nieuwagi, żeby napaść na siebie biedy* – przyznał opiekun podopiecznych „Grona”. – *Dzieci dowiedziały się również, jak w praktyce radzić sobie w trudnych sytuacjach.* (mg)

Fot. Bartosz Zabrocki



Wakacyjne spotkanie w zaszczytnym „Gronie”



W lipcu br. koszaliński oddział TPD odwiedzili goście specjalni: Alicja Andrzejewska, przewodnicząca Głównej Komisji Rewizyjnej (GKR) Zarządu Głównego (ZG) TPD w Warszawie, która na Pomorze Środkowe przyjechała z mężem i Robert Lepa, przewodniczący Komisji Rewizyjnej oddziału i członek GKR ZG, który na co dzień mieszka w Kołobrzegu.

W spotkaniu, które odbyło się w biurze oddziału, sąsiadującym z ogniskiem „Grono”, gdzie odbywały się wakacyjne zajęcia dla dzieci i młodzieży, uczestniczyli: Beata Bilska, zastępca prezesa oddziału, Justyna Piszczatkowska, członek zarządu, Henryk Zabrocki, prezes i – nieobecny na



zdjęciach z powodu ich wykonywania – Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek oddziału i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD w Szczecinie.

– *Wbrew pozorom, rozmowy z gośćmi nie dotyczyły wyłącznie kwestii finansowych* – przyznał z przymrużeniem oka Henryk Zabrocki. – *Tak, owszem, rozmawialiśmy o wartościach, lecz innego rodzaju, rozumianych jako potrzeba wypoczynku i oderwania się od codziennych obowiązków, których w roku nam nie brakuje. Dlatego podczas urlopu – tylko o przyjemnościach!* (pp)

Fot. Bartosz Zabrocki

TPD na Festiwalu Organizacji Pozarządowych

Jak co roku, koszalińskie TPD wzięło udział w Koszalińskim Festiwalu Organizacji Pozarządowych (KFOP), który odbył się na początku czerwca br. Na kilkudziesięciu barwnych stoiskach i na scenie, na wszystkie osoby zainteresowane działalnością podmiotów trzeciego sektora, czekało wiele wartościowych atrakcji. Była to również



wyjatkowa szansa poznania koszalińskich fundacji i stowarzyszeń.

Festiwal od kilku lat przygotowuje Pracownia Pozarządowa (PP), ale TPD ma w nim istotny udział. – *Jesteśmy jedną z niewielu w mieście i regionie organizacji całkowicie skupiających działalność na wspieraniu dzieci, rodziców, rodzin* – podkreśla Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek TPD i koordynator udziału przedstawicieli oddziału w KFOP. – *Udział nasz zawsze wiąże się z obecnością najmłodszych.*

Tak było i teraz, młodzi artyści tepedowscy wystąpili na scenie, prezentując swoje umiejętności. Na stanowisku TPD czekały atrakcje dodatkowe, w tym: tworzenie z węży chesankowej maskotek i bransoletek, malowanie twarzy, zabawy z chustą animacyjną, budowanie wieży Frobella. Monika Widocka, prezeska PP poinformowała, że w festiwalu wzięło udział niemal 60 podmiotów.

(mg)
Fot. Marcin Golik

Wystawa zdjęć Radka Koleśnika w Polanowie

W Polanowskim Ośrodku Kultury i Sportu (POKIS) odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Radosława Koleśnika, współpracującego z koszalińskim oddziałem TPD fotografa, fotoreportera i dokumentalisty. Zdjęcia powstały podczas realizacji projektu „Cyfrolatki 2.0” w pięciu koszalińskich ogniskach.

Pod okiem profesjonalistów – drugim był Marcin Golik, filmowiec i fotograf – podopieczni ognisk uczyli się tworzyć pozytywny content do mediów elektronicznych. W sumie powstało kilkaset fotografii, większość z nich ukazała się drukiem w albumie przygotowanym i wydanym przez TPD.

W programie polanowskiego wernisażu znalazło się wiele punktów, w tym: rozmowa z fotografem, którą przeprowadził Wiesław Lebioda, dyrektor POKIS, mini koncert podopiecznych ogniska „Północ”, z udziałem wychowawczynie Moniki Korpowskiej i wręczenie godności tepedowskich.

Radek Koleśnik przez 28 lat był fotoreporterem „Głosu Pomorza”, później „Głosu Koszalińskiego”. Na koncie ma tysiące zdjęć reporterskich, ale nie tylko, chętnie fotografuje ludzi, pejzaże. Od niedawna, również dzięki TPD, odkrył w sobie pasję pedagogiczną. Pracę z dziećmi uważa za swoją powinność.

(pp)
Fot. Aleksander Andrzejewski



„Północ”: wakacyjna wyprawa „Julkiem”

Ponieważ tego dnia dopisała pogoda, podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Północ” ruszyli nad morze. Ale nie, nie na pieszo, to byłaby wyprawa ekstremalna, nie autobusem ani nie pociągiem. Za namową wychowawców wybrali alternatywną metodę pokonania tych 12 km dzielących Koszalin od Mielnia i od plaży. Wycieczka skorzystała z rejsu „Julkiem” po Jamnie.

Przeprawa wodna na jeziorze kursuje od wielu lat, najpierw to był „Koszałek”, teraz jest „Julek”, który nazwę nawiązuje do tradycji jamneńskiej. Julki to mityczne skrzaty, które miały spory wpływ na pradawnych mieszkańców. – *Dzieci na pokładzie poczuły się świetnie – wspominają wychowawcy. – Nie zabrakło opinii, że powinniśmy częściej pływać Julkiem. Niestety, trasa przeprawy wiedzie wyłącznie do Mielnia.*

A na miejscu były lody i gofry, czyli typowo sezonowy poczęstunek. Plaża okazała się nieco zatłoczona, co nie przeszkadzało wychowankom „Północy” skorzystać z kąpeli słonecznych. Na powrót, także „Julkiem”, trzeba było trochę poczekać, ale warto było, skoro dzieci tak skomentowały wyprawę: „Było super!”. To oznacza, że pomysł trzeba powtórzyć.

Fot. TPD Koszalin



„Promyk”: Pokazy sprawności w kołobrzskim Parku Linowym

„Łęki warto przełamywać” – pod takim hasłem umownym podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Promyk” z Budzistowa po raz kolejny wybrali się do Parku Linowego w Kołobrzegu. Sztuka to nie lada i przejaw dużej sprawności fizycznej, by swobodnie poruszać się po ścieżkach lin rozpostartych pomiędzy drzewami. Jednak młodzi ludzie z ogniska to potrafią, radzą sobie coraz lepiej, pozbywają się obaw i zdobywają nowe umiejętności wspinaczkowe. A przy okazji integrują się, wiedzą już na przykład jak w takich warunkach można wspierać tych, którzy wymagają większej asekuracji. Fot. TPD Budzistowo



„Grono”: zabawa na nowym placu wśród drzew Góry Chełmskiej

Doskonałe warunki do terenowych zabaw plenerowych powstały na Górze Chełmskiej w Koszalinie, gdzie na dzieci i młodzież czeka plac z mnóstwem sprzętów i urządzeń do aktywności fizycznych. To wspólna inicjatywa samorządu miasta i gospodarzy tego miejsca – Szentsztackiego Instytutu Sióstr Maryi, który od wielu lat prowadzi sąsiednią budowę Centrum Pielgrzymkowo-Turystycznego.

Powstanie placu to zasługa także koszańskiej firmy Buglo, która zadbała o wysoką jakość konstrukcji i bezpieczeństwo ich użytkowników. Przekonali się o tym w lipcu br. podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Grono”, którzy – wraz z opiekunami – wybrali się na teren, gdzie do niedawna znajdowało się zniszczone i nieco zapomniane boisko piłkarskie i lekkoatletyczne.

Z parkingu u podstaw góry na plac zabaw jest zaledwie kilka minut drogi. To idealne miejsce dla podopiecznych TPD.

Fot. TPD Koszalin



„Horyzont”: wakacyjne warsztaty teatralne dla przyszłych aktorów

Cóż to jest teatr cieni? Sięgamy do źródeł, które wyjaśnia sens różnych pojęć: „To rodzaj teatru lalkowego, w którym widz obserwuje na ekranie cienie rzucone przez dekoracje, rekwizyty, lalki i aktorów”. Warto wiedzieć, że ten rodzaj teatru powstał w Chinach już w III wieku p. n. e. Największą popularność zdobył w krajach Dalekiego Wschodu. Jednak z powodzeniem tego typu sztuki wystawiane są również w Europie, np. w Muzeum w Koszalinie.

Nie, to nie żart, żadna przesada, Wnętrza muzealne to doskonałe otoczenie dla zabaw z cieniem. Doświadczyli tego podopieczni koszańskiego ogniska TPD „Horyzont”, którzy wzięli udział w wakacyjnych warsztatach teatralnych. Po wprowadzeniu w tradycję i rytuały związane z grą cieni, młodzież mogła samodzielnie spróbować, jak za pomocą zniezań i symboli opowiedzieć prostą historię. Okazało się to niełatwe, ale przynoszące wiele satysfakcji. Fot. TPD Koszalin

„Zacisze”: inspirujące zajęcia w Sanepidzie



Z jednej strony było to wyzwanie, z drugiej – zaspokojenie ogromnej ciekawości, a z trzeciej – absolutnie nadzwyczajna okazja. Młodzi pasjonaci nauki z koszańskiego ogniska TPD „Zacisze” odwiedzili laboratoria Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Koszalinie, by na własne oczy i korzystając z możliwości własnoręcznego przeprowadzenia eksperymentów, przekonać się, jak działają najprostsze zasady chemiczno-biologiczno-fizyczne. „Specjalnie przygotowane zajęcia laboratoryjne pozwoliły naszym podopiecznym odkrywać fascynujący świat nauki poprzez doświadczenie, a nie samą teorię” – czytamy na FB oddziały w relacji z wizyty młodzieży w Sanepidzie. Nauka z zabawą idą w parze nie tylko w szkole.

Fot. TPD Koszalin

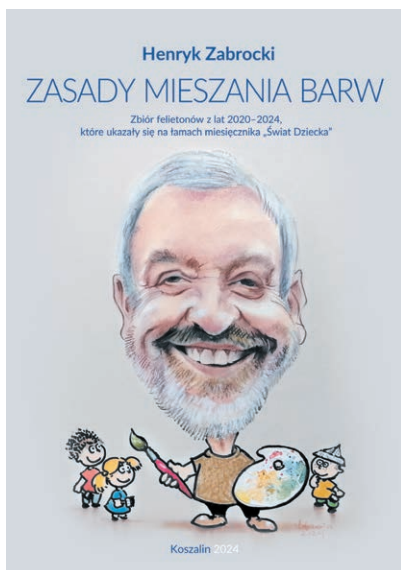
Nowe publikacje książkowe koszalińskiego TPD

Trzy nowe tytuły ukazały się w ostatnim czasie bądź wydane zostaną w najbliższych tygodniach nakładem koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD). – *Bez publikacji książek nie wyobrażam sobie obecnie funkcjonowania oddziału* – przyznaje Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie. – *W ciągu ostatnich ośmiu lat wydaliśmy już prawie dwadzieścia pozycji. To absolutny ewenement w skali kraju i trzeciego sektora.*

Ewenement, dodajmy, zarówno w odniesieniu do oddziałów TPD, jak i organizacji pozarządowych. – *Na każdym kroku staramy się dbać o dokumentowanie tego, co robimy, ale także o docieranie w wypracowanymi przez naszych specjalistów treściami do szerszego grona odbiorców* – dodaje prezes oddziału. – *W ten sposób dzisiaj możemy poszczycić się sporych rozmiarów biblioteczką wydawniczą.*

Pierwszy album TPD

Od początku tego roku dostępne są już dwa wydawnictwa: „Zasady mieszania barw” Henryka Zabrockiego, które stanowią zbiór felietonów autora zamieszczanych sukcesywnie w latach 2020-2024 na łamach „Świata Dziecka” oraz album „Cyfrolatki 2.0”, będący podsumowaniem akcji pod tym samym tytułem realizowanej na przełomie ubiegłego i tego roku w koszalińskich placówkach wsparcia dziennego.



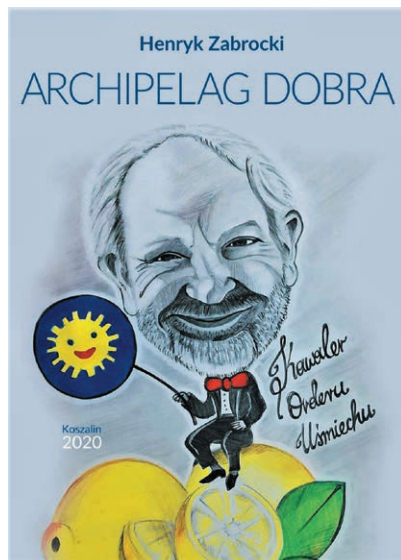
W ogniskach z młodzieżą pracowali nad treściami do postów w mediach społecznościowych fotograf i fotoreporter Radosław Koleśnik oraz filmowiec i fotograf Marcin Golik. Z wielu godzin zajęć warsztatowych powstało wydawnictwo prezentujące dorobek fotograficzny spotkań z młodzieżą.



Album opracowała graficznie Magdalena Piłaszewicz, która ma na koncie między innymi autorskie książki dla dzieci wydane przez Zieloną Sowę z Krakowa: „Puszysta Owca”, „Mak i Skrzyp” i „Ciekawskie Jajo”.

Drugi zbiór felietonów

Zbiór felietonów to publikacja cykliczna. Pierwszych 50 autorstwa Henryka Zabrockiego – pod tytułem „Archipelag dobra” – ukazało się w 2020 r.



– *Ponieważ nazbierało się kolejnych pięćdziesiąt, które są nie tylko źródłem wiedzy i informacji o działalności TPD, ale także o świecie, otoczeniu, wydarzeniach, a w tym czasie działo się wiele różnych rzeczy, postanowiliśmy wydać drugi zestaw* – wyjaśnia Piotr Pawłowski, przewodniczący Rady Programowej oddziału, odpowiedzialny między innymi za wydawnictwa. – *Teraz coś to dwa tomy, sto felietonów na niemal trzytysiąc stronach i dwie karykatury prezesa na okładkach* – w wykonaniu koszalińskich artystów, reprezentujących dwa pokolenia: Łukasza Szamburskiego wcześniej, a teraz Krzysztofa Urbanowicza.

„Zasady mieszania barw” mają projekt graficzny okładki autorstwa Piotra Witkowskiego, spójny z tomem pierwszym, przez co zachowują znamiona serii wydawniczej.

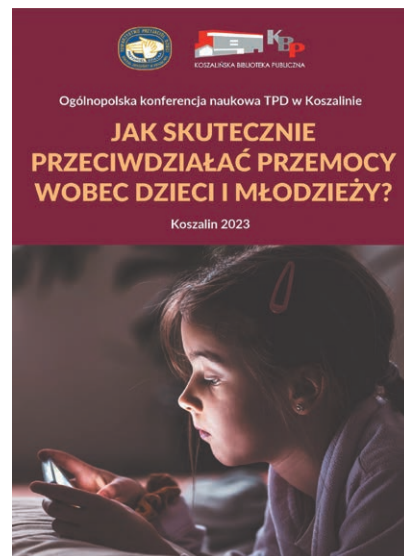
Trzecie wydawnictwo

Henryk Zabrocki, tym razem jako autor, a nie prezes przyznaje: – *Te książki zawsze są dla mnie niespodzianką. Sądzę, że kolegium redakcyjne poprzestanie na pierwszym tomie, dostałem drugi i zapewnienie, że powstanie trzeci, o ile będę kontynuował pisanie. Cóż, przerywać nie zamierzam, bo sprawia mi to ogromną przyjemność. Niemniej moje wrodzone poczucie skromności nie pozwala mi powiedzieć: „Zapraszam państwa do lektury”* – mówi felietonista z przymrużeniem oka.

Wydawnictwa ukazały się drukiem w nakładach kilkuset egzemplarzy. W najbliższym czasie trafią w formacie pdf na stronę główną oddziału: tpd24.pl. Trzecią pozycją z zapowiedzianych na ten rok będzie wydanie zawierające treści dotyczące przeciwdziałania przemocy. W dużej mierze to podsumowanie konferencji „Jak skutecznie przeciwdziałać przemocy wobec dzieci i młodzieży?”, która jesienią 2023 r. odbyła się w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej.

Nowe ujęcia problemów

Bartosz Zabrocki, dyrektor placówek koszalińskiego TPD i wiceprezes Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego TPD wyjaśnia: – *Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, książka pokonferencyjna nie tylko zawiera materiały z konferencji i relacje z wydarzeń towarzyszących, lecz także poszerzona będzie o teksty ukazujące problem z innej perspektywy. Tak będzie i w tym przypadku.*



Konferencje – naukowe lub popularnonaukowe – są dla TPD sposobem wyrażania obaw o kondycję psychiczną i fizyczną dzieci i młodzieży, ale także okazją do edukacji kadry. Tylko w ostatnich latach oddział współorganizował pięć tego rodzaju wydarzeń: 2016 – „Dziecko między prawem a rzeczywistością”; 2017 – „Uzależnienia dzieci – zapobieganie, leczenie i karanie”; 2018 – „Jaka przyszłość TPD?”; 2019 – „Cyberprzemocy, hejtowi i mowie nienawiści”; 2024 – „Jak skutecznie przeciwdziałać przemocy wobec dzieci i młodzieży”

Jeszcze jeden tytuł

Jednak to wciąż nie koniec tegorocznych planów wydawniczych. Niewykluczone, że możliwa będzie publikacja książki o tematyce profilaktycznej.

– *Profilaktyką organizacja zajmuje się od dziesięcioleci* – przypomina Henryk Zabrocki. – *W „Świecie Dziecka” zamieszczamy teksty informacyjno-poradnicze przygotowane przez specjalistów. Zbiór tych wskazań chcemy wydać w formie książki, którą prześlemy między innymi: dzieciom i młodzieży, rodzicom, dziadkom, nauczycielom, pedagogom, psychologom, opiekunom, psychoterapeutom.*

Poza tekstami gotowymi, zaproszenie do napisania kolejnych, z przeznaczeniem wyłącznie do tego zestawienia, przyjęli inni autorzy, w tym Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka w latach 2008-2018, wielu profilaktyków i ekspertów. Powstaje zatem publikacja wartościowa merytorycznie, spójna i harmonijna, mająca charakter uniwersalny.

Coraz szersze portfolio

W latach 2016-2024 koszaliński oddział TPD wydał 16 książek, zatem propozycje tegoroczne zamkną drugą dwudziestkę wydawnictw. Większość z nich dostępna jest online, nakład wielu z nich został wyczerpany. Stanowią dzisiaj coś na kształt „białych kruków”, przynajmniej w swoim zakresie pojęciowym.

Piotr Pawłowski tłumaczy: – *Mamy jeszcze sporo pomysłów. Niektóre pozycje, jak wspomniany zbiór felietonów, książki zawierające materiały pokonferencyjne i ukazujące się cyklicznie w „Świecie Dziecka”, mają już charakter cykliczny. Inne, jak album podsumowujący projekt „Cyfrolatki 2.0”, to rezultat bieżących działań oddziału. Co istotne, wszystkie wspomniane tytuły opowiadają o czymś ważnym dla podopiecznych, rodziców, pracowników i historii samego oddziału.*

Oddział ma na koncie również wydanie między innymi: tomiku z wierszami i publikacji wierzących konferencji organizowane przez wiceprezesa Zarządu Głównego TPD w Warszawie, prof. Stanisława Leszka Stadniczeńkę.

Magdalena Grzybowska
Fot. TPD Koszalin

Czym jest przemoc?

– wprowadzenie (część I)

Przemoc jest procesem, a nie pojedynczym aktem. Przemoc to trwające oddziaływanie, mające na celu pomniejszenie, znieważenie, pozbawienie nadziei jednostkę, że jej sprzeciw czy opór przeciwko tym działaniom będzie skuteczny. W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że cel, w jakim stosuje się przemoc lub agresję jest podstawą rozróżnienia tych pojęć.

Cierpienie staje się sposobem osiągania zachowań pożądaných w obydwu zjawiskach. Jednakże celem przemocy jest uzyskanie takiej kontroli, aby zniewolić ofiarę, wyeliminować jej suwerenne myśli i działania, podporządkować sobie ją, aby zaspokajała potrzeby sprawcy. Z kolei zamiarem agresji jest zaszkodzenie ofierze oraz spowodowanie bólu fizycznego. To rozróżnienie jest oparte jedynie na wewnętrznych motywach sprawcy, które bywają trudne do uchwycenia.

Trudne spotkanie

O przemocy mówi się także, gdy występuje nierównowaga sił osób, wtedy, gdy jest osoba widocznie słabsza, w tym często dziecko, osoba starsza, ze swoimi ograniczeniami i/lub zależna od sprawcy, a on wykorzystuje swoją przewagę i robi to w sposób ciągły, nieprzerwany, z różnym nasileniem. To, co odróżnia przemoc od agresji, to przewaga sił jednej ze stron.

W przemocy jest ona zawsze po stronie sprawcy, w przypadku agresji – zrównoważona. Rozróżnienie przemocy od agresji jest ważne, bo od tego, z którym ze zjawisk ma się do czynienia, będzie zależało, jak traktowane będzie to zjawisko, a co za tym idzie, czy zostanie udzielona skutecznie pomoc i w jakiej formie.

Osoba doświadczająca przemocy czuje się coraz słabsza, coraz bardziej zdezorientowana, które z jej zachowań są według sprawcy „poprawne”, a za które może zostać tym razem ukarana. To, co jest charakterystyczne dla jego działań to nieprzewidywalność, raz krzywdzenie za dane zachowanie, a innym razem wzmocnienie pozytywne tego zachowania osoby krzywdzonej.

Stygmatyzacja

To smutne, jak szybko osoba doświadczająca przemocy, najczęściej ze strony drugiej bliskiej osoby, staje się jej ofiarą. Określenie to jest stygmatyzujące, ale niestety silnie oddaje ono postawę czy rolę, w jaką wchodzi pacjent zgłaszający się po pomoc psychologiczną. Doświadczają oni dysonansu pomiędzy tym, co wiedzą o sobie, świecie i sprawcy, a tym jak sprawca próbuje wpłynąć na ich zmianę myślenia o ich położeniu, nim samym, czy świecie. Sprawca manipuluje faktami i chce jawić się ofierze, jako wybawca, jedyna osoba na świecie, która z jednej strony żywi tak silne uczucie do niej, z drugiej ma wyjątkowe prawo do róż-

nych praktyk względem niej, najczęściej przekraczających granice psychologiczne jednostki, ale w imieniu wyjątkowego połączenia między nimi.

Usprawiedliwianie przez sprawcę swoich agresywnych praktyk, siłą uczuć do ofiary, to norma w takim układzie. Dodatkowo, stara się wpłynąć na jej myślenie o innych, w tym o osobach do tej pory bliskich, którzy mogliby pomóc jej, tak, aby podważając zaufanie do nich, wierzyła tylko jemu.

Realna ocena sytuacji

Pozostając pod wpływem takich praktyk ze strony sprawcy, osoba doświadczająca przemocy traci kontakt z realną oceną sytuacji, izolując się od otoczenia, najczęściej ukrywając przed najbliższymi rozmiary zachowań agresywnych w stosunku do niej. W ten sposób pozbawia się skutecznie ewentualnej pomocy, nie prosi o nią, a wręcz zataja prawdziwe oblicze sprawcy i ich wspólnej relacji oraz swoich krzywd doznawanych w tej relacji.

Sprawca wymaga lojalności w stosunku do siebie i bezgranicznego posłuszeństwa. Każda próba zmiany tej reguły gry jest surowo karana przez niego, wzbudzając w ofierze poczucie winy i przymuszając różnymi praktykami do posłuszeństwa.

Te wszystkie zabiegi: ograniczania wolności osoby doświadczającej przemocy, wywoływanie w niej silnych, nieprzyjemnych emocji powodują, że zmienia się funkcjonowanie biochemiczne w jej mózgu, hormony stresu i neuroprzekaźniki odpowiedzialne za równowagę psychiczną ulegają dysharmonii, co stanowi okoliczności sprzyjające do przystosowania się ofiary do życia w niszczących dla niej warunkach – silnego stresu, z którego nie potrafi sama się uratować.

Wymiar przemocy

Wielopokoleniowy wymiar przemocy, to wątek dość rozległy, opisywany wielokrotnie i szczegółowo. W swojej praktyce zawodowej najczęściej doświadczany przeze mnie jako praca z traumą osoby zgłaszającej się po wsparcie, czyli takim zaburzeniem w funkcjonowaniu człowieka, które ma swoje wymiary w emocjonalnym, psychicznym, fizycznym funkcjonowaniu osób doświadczających nadużyć względem nich zarówno w dzieciństwie, jak i w życiu dorosłym np. w relacji z partnerem.

Tak samo mężczyźni, jak i kobiety doświadczają w dzieciństwie zachowań agresywnych ze strony rodziców, dziadków, dalszej rodziny, najczęściej jednak w mojej praktyce zawodowej spotykam się z osobami dorosłymi płci żeńskiej, które – będąc ofiarą przemocy ze strony dorosłych w dzieciństwie – obecnie doświadczają podobnej krzywdy w relacji ze swoim mężem, partnerem. Nie oznacza to wcale, że tylko kobiety są krzywdzone w swych relacjach, ale niestety faktem

jest, że większość ujawnianych nadużyć psychicznych i fizycznych dotyczy mężczyzny, jako ich autora. Jakie są tego powody?

Trwały zapis

To, czego doświadczamy jako dzieci trwałe zapisuje się w nas, jako pewnego rodzaju mapa, skrypt, program, który z brakiem świadomości odtwarzamy w życiu dorosłym. Wręcz intuicyjnie dobieramy sobie „idealnych partnerów”, którzy perfekcyjnie odegrają role wyznaczone im zarówno przez nasz, jak i ich własny skrypt z dzieciństwa.

To oznacza, że doświadczając ze strony rodzica agresji i złego traktowania, w życiu dorosłym najczęściej na poziomie nieświadomym wybieramy partnera z podobnymi skłonnościami lub my sami je stosujemy wobec drugiej osoby, oczywiście zaprzeczając temu przed innymi, a także przed sobą. Stosowane w przeszłości ślady nadużyć emocjonalnych zapisują się w psychice i w ciele, są skrzętnie maskowane przez system obronny osób krzywdzonych, jest to sposób na adaptację i przetrwanie w trudnym położeniu, w jakim się te osoby znalazły.

Część osób, która doświadczała, w przeszłości, czy nadal doświadcza przemocy, często nabywa świadomość o tym, w trakcie spotkań, podczas, których przypomina sobie swoje położenie sprzed lat, nazywa emocje, przeżywa je, czy chociażby opowiada o praktykach wychowawczych swoich bliskich względem nich samych lub aktualnych zrachowaniach partnera.

Granice psychologiczne

To, co wybrzmiewa, to fakt, że osoby krzywdzone mają słabo wykształcone tzw. granice psychologiczne lub nie mają ich wcale. Stąd ich sposób funkcjonowania – tzw. bez granic – jest charakterystyczny we wszystkich ich relacjach z ludźmi: pozwalają na zachowania wobec nich przekraczające, wykorzystujące, poniżające. Traktując przekraczające zachowania innych ludzi jako normę, a nierzadko czując wstyd i poczucie winy, gdy zdarzy im się zaprotestować w swojej obronie, czy powiedzieć nieśmiało „nie” w odpowiedzi na natarczywą prośbę, czy nakaz.

To trudne spotkanie z samym sobą, ze swoimi uczuciami, poczuciem niesprawiedliwości, krzywdy, smutkiem czy zalem do losu, do bliskich. Nikt nie lubi wracać do trudnych spraw z przeszłości. Jako istota biologiczna, jesteśmy predysponowani do przeżywania swego istnienia lekko, łatwo i przyjemnie. Jesteśmy uzależnieni od pobudzenia tzw. układu nagrody, czyli części limbicznego układu nerwowego. To oznacza, że chcemy cieszyć się życiem, tu i teraz czerpać z chwili obecnej, planować dobrą przyszłość.

Aleksandra Błaszczuk

Śródtytuły pochodzą od redakcji

Ważna książka o TPD i historii organizacji

Warto sięgnąć po tę książkę co najmniej z trzech powodów. Oto najważniejszy: dawno nikt nie napisał tak trafnie, obszernie i wnikliwie o Towarzystwie Przyjaciół Dzieci jak Joanna Wiesler w „Trzech dekadach polityki opieki nad dzieckiem w PRL-u (lata 60., 70. i 80. XX wieku). Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) jako organizator pomocy dzieciom w państwie demokracji ludowej” (tytuł niemieckiej wersji: „Drei Dekaden der Kinderpolitik in der Volksrepublik Polen”).

Dwa kolejne powody wynikają z treści, a właściwie sposobu podejścia do materii dokumentalnej i faktograficznej. Na niemal 400 stronach autorka pisze między innymi o tradycjach pomocy dzieciom i powstaniu systemu opiekuńczego oraz szkolnictwa w Polsce po II wojnie światowej i działalności TPD w latach 1960-1980. Wcześniej jednak, we wstępie, a później w stanie badań, źródłach i strukturze pracy wyjaśnia jej temat i cel. Wszystko do siebie doskonale pasuje.

Dzieło wielkiego znaczenia

Lata 60. XX w. to reforma oświaty 1961 r. i jej wpływ na funkcjonowanie systemu opieki nad dzieckiem, działalność TPD na wsiach, w środowisku lokalnym rodziny i wobec zmian, które reforma przyniosła. Joanna Wiesler sięga do czegoś, na co od lat stawiamy – wypuklenia roli TPD jako reformatora struktury opieki nad dziećmi i inicjatora projektów przejmowanych przez system państwowy.

Trzeci powód to podkreślenie przez autorkę „Trzech dekad polityki...” tego, pod czym podpisują się wszyscy działacze i pracownicy organizacji, co ukształtowali w przekazie

i misji TPD jego założyciele – dla dziecka najważniejsze jest naturalne środowisko rodzinne. Trzeba więc uczynić absolutnie wszystko, żeby dziecko w tym środowisku pozostało: dojrzywało, wzrastało, rozwijało się, wzmacniało – i w końcu z niego wyszło w dorosły świat. Tylko tyle? W wielu przypadkach losowych to aż tyle. A w jeszcze innych to dzieło wielkiego znaczenia.

Fikcja i rzeczywistość

W dalszej części publikacji znajdujemy informacje o „rozwoju nowych form pracy TPD”, opiece nad osieroczonymi i opuszczonymi dziećmi, pracy z dziećmi upośledzonymi umysłowo (dzisiaj powiedzielibyśmy: z niepełnosprawnością intelektualną) oraz poradniach TPD. Tę część kończą dwa elementy, o których źródła rzadko wspominają, a autorka ujęła w tytułach dwóch rozdziałów: „Ochrona <dobra dziecka> w przepisach prawnych. Rzeczywistość czy fikcja?” i „Dezorganizacja życia rodzinnego jako przyczyna zaburzeń zachowania u nieletnich”.

Druga z opisywanych dekad, czyli lata 70., wielu współczesnym 50-latkom kojarząca się np. z niepokojami społecznymi przenikającymi do rodzin, pojawieniem się w sklepach produktów zachodnich i większym otwarciem na świat, to „nowe rozwiązania w systemie oświaty i wychowania”, „udział [TPD] w <jednolitym froncie wychowawczym>”, wprowadzanie „kultury pedagogicznej” i wzmocnienie pracy w „środowisku lokalnym”.

Źródło informacji

Ostatnia część książki Joanny Wiesler skupia się na latach 80. XX w. Czytamy o „Polsce w cieniu kryzysu gospodarczego i ekonomicznego”, „starych zadaniach i nowej rzeczywistości w pracy TPD”, „kryzysie jako codziennym



tłumaczeniem z języka niemieckiego opracowanej i nieco skróconej wersji doktoratu złożonego w Dziekanacie Uniwersytetu w Regensburgu (Ratyzbna) w lipcu 2018 r. na Wydziale Filozofii, Sztuki, Historii i Nauk Społecznych”.

Joanna Wiesler doprecyzowuje: „(...) współczesne publikacje koncentrują się przede wszystkim na funkcjonowaniu organizacji w okresie stalinowskim, za konieczne więc uznałam przeprowadzenie analizy pracy TPD po 1956 r. Niniejsza książka stanowi skróconą i na nowo zredagowaną wersję mojego doktoratu napisanego w języku niemieckim. Ponieważ dotyczy ona działalności polskiej organizacji i zarysu funkcjonowania opieki nad dzieckiem w Polsce Ludowej, rzeczą oczywistą było przetłumaczenie jej na język polski”.

Życzliwość aktywistów

Joanna Wiesler podkreśla, że działalność TPD wzbudziła zainteresowanie nie tylko naukowców z macierzystego Uniwersytetu autorki w Ratyzbonie. „Miałam przyjemność przedstawić wyniki swoich badań na Uniwersytecie w Kolonii, Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie i w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie” – pisze w materiałach okołoksiążkowych.

„Pomysł napisania tej pracy wsparła moja Promotorka apl. Prof. Dr. Natali Stegmann z Katedry Historii Europy Południowo-Wschodniej i Wschodniej Uniwersytetu w Regensburgu” – to dalsze wiadomości od autorki (zachowaliśmy pisownię oryginalną). – Dzięki Jej zaangażowaniu i cierpliwości mogła ona zostać zrealizowana. (...) Od początku mogłam też liczyć na życzliwość aktywistów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci”. Zapiski i wspomnienia mają datę – marzec 2019 (powstały w Regensburgu).

Dobry punkt wyjścia

Dr Joanna Wiesler urodziła się w 1984 r. Ukończyła Wydziału Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pracę doktorską napisała na Uniwersytecie w Ratyzbonie (Regensburg) na Wydziale Historii Europy Południowo-Wschodniej i Wschodniej. Otrzymała stypendium bawarskiego Ministerstwa Oświaty i Instytutu Herdera w Marburgu. Książka dostępna jest w księgarniach internetowych i na stronie wydawnictwa.

– Stanowi niezwykle ważny czynnik kształtujący opinię o organizacji, w sposób merytoryczny: rzetelny i rzeczowy przedstawia historię w trzech istotnych dekadach ubiegłego stulecia i może też być punktem wyjścia do rozważań o współczesnej roli TPD, na podstawie jego dorobku, osiągnięć i dokonań – twierdzi Henryk Zabrocki, prezes koszalińskiego TPD (książka dostępna jest w biurze oddziału). – Jednak, co nie mniej istotne, stanowi punkt odniesienia i czynnik decyzyjny dla wielu podmiotów rozważających współpracę z TPD.

Piotr Pawłowski

źródło zdjęcia i więcej informacji: wydawnictwo-silverarum.eu/product-author/wiesler-joanna/



Warto stosować porady Starego Pana Doktora

Janusz Korczak – człowiek legenda, pedagog, lekarz, dyrektor warszawskiego Domu Sierot, postać historyczna. Gdyby żył, byłby – jak przed laty – autorytetem w dziedzinie opieki i wychowania dzieci. Warto wracać do jego wskazań i porad, które dzisiaj są zaskakująco aktualne i pozytywne.

Janusz Korczak urodził się w Warszawie w 1878 r. Po śmierci ojca jako 18-letni chłopak, wziął na siebie obowiązek utrzymania rodziny. Dorabiał korepetycjami. Studiując medycynę, zainteresował się warunkami życia dzieci osieroconych. Starał się im pomagać – roznosił prezenty, wspierał w nauce. Działał w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Po ukończeniu medycyny na Uniwersytecie Warszawskim w 1903 r., podjął pracę w szpitalu dziecięcym. Odnalazł powołanie w pomaganiu dzieciom pozostawionym przez dorosłych.

Zasada poświęcenia

Ta decyzja wymagała wyrzeczeń. Nie założył rodziny. Nawiązał współpracę z Towarzystwem Pomocy dla Sierot. Zamieszkał w Domu Sierot i został dyrektorem placówki. Wśród najmłodszych, opracował własny system wychowawczy, oparty na pracy, doświadczeniach i badaniach. Obserwował dzieci na co dzień, żył z nimi i żył ich kłopotami. Jak wspominali później jego uczniowie, dużo z nimi rozmawiał, miał wiedzę opartą na przykładach.

W czasach międzywojennych współpracował z Polskim Radiem. Obecność na antenie przysporzyła mu popularności. Po wybuchu wojny był sanitariuszem wojskowym. Włączył się w obronę cywilną stolicy, opatrywał rannych i przegarniał zagubione dzieci. Został aresztowany, wyszedł dzięki staraniom byłych wychowanków, którzy uzbierali pieniądze na wykup. W getcie przez dwa lata nie opuszczał podopiecznych. Pisał pamiętnik. Gdy hitlerowcy zaczęli wywozić dzieci do obozu zagłady, pojechał z nimi i z nimi zginął w 1942 r.

Zasada wzajemności

Janusz Korczak zapoczątkował walkę o prawa dziecka. Podkreślał fakt, że dziecko w świecie dorosłych jest od nich w pełni uzależnione. Wskazywał, że pozycja dziecka jest nieporównywalnie słabsza od dorosłego. Stąd konieczność zrównania wartości i uznania dziecka za „wartościowego człowieka już od momentu narodzin”.

W tej koncepcji systemu wychowawczego mamy do czynienia nie tylko z technikami i środkami stosowanymi w działaniach pedagogicznych, lecz także z wieloma cennymi poradami wskazującymi, jak mądrze opiekować się dzieckiem i „obdarzać go rozumną miłością”. Porady Janusza Korczaka nie są przeciętne dydaktycznym, ale trafiającym do wyobraźni czytelnika, stanowią przykład pozytywnego doradztwa. Dobrze stało się, że gdy Rzecznikiem Praw Dziecka – w latach 2008-2018 – był Marek Michalak, jego biuro wznowiło prace Janusza Korczaka.

Zasada szacunku

Oto główne założenia pedagogiki Janusza Korczaka: dziecku należy się szacunek; powinno być traktowane jako podmiot, ponieważ rozwija się dzięki aktywności; wychowanie powinno być traktowane jako proces oparty na partnerstwie; dziecko powinno mieć zapewnione prawo do opieki; całe społeczeństwo dorosłych winno być odpowiedzialne za warunki życia dziecka; powinno się poszukiwać i pogłębiać wiedzę o dziecku; techniki stosowane w działaniach pedagogicznych powinny wynikać z założeń systemu opiekuńczo-wychowawczego.

W czasach Janusza Korczaka wyraźnie zaznaczał się nurt tzw. Nowego Wychowania. Trzy jego obszary to: „treści ogólne, które powinny być przedstawiane członkom społeczeństwa, rodzicom, dzieciom; treści pedagogiczne do wykorzystania podczas kształcenia kadry pedagogicznej;

czania dzieci do spraw codziennych, tłumacząc się tym, że są „małe i niedoświadczone”. Tymczasem według niego dziecko to „aktywna i samoistna jednostka zasługująca na szacunek i przestrzeganie praw”.

Janusz Korczak był także człowiekiem ceniącym podstawowe ludzkie wartości, takie jak: sprawiedliwość, szacunek, godność, piękno, prawdę i miłość do bliźniego. Z nich – zdaniem pedagoga – „wyrasta stosunek do dziecka”. Apelowo o zachowanie praw dziecka. Do nich zaliczał: prawo do miłości, bycia szanowanym, własnych tajemnic, samostanowienia o sobie, własności, rozwoju, zabawy, pracy i sprawiedliwości. Prawa dziecka są dzisiaj podnoszone przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Zasada partnerstwa

Ważną ideą pedagogiczną było partnerstwo w relacjach między wychowawcami a wychowanymi. Partnerstwo to – w ocenie Janusza Korczaka – powinno opierać się na wzajemnym zaufaniu i „pełnym porozumieniu obu stron, na wspólnym działaniu i podejmowaniu decyzji ważnych”. Postulaty dotyczące podmiotowości i poszanowania dziecka praw nie tracą na wartości. Aktualna jest też teza o konieczności pokazywania młodym, że mają prawo do sprzeciwu wobec dorosłych, którzy wykazują przejawy dominacji nad dzieckiem.

Ważnym postulatem wysuwającym przez Janusza Korczaka było przestrzeganie „zasad etyki dnia codziennego”. Domagał się, aby obie strony procesu wychowawczego nie stawiały sobie radykalnych celów. Chciał, aby te cele były realistyczne i możliwe do spełnienia. Lekarz przestrzegał, by pedagodzy nie trwali w przekonaniu, że „naukowy i społecznie zaakceptowany system wychowawczy jest systemem słusznym”, bowiem „owa skuteczność może być jedynie pozorna”.

Zasada solidarności

Apelowo, by wychowawca odnosił pojęcie wolności także do swoich wychowanków. W tym podejściu do relacji z uczniem przewijała się zasada solidarności. Dotyczyła szkolnej edukacji, więzi rodzinnych, rówieśniczych, środowiskowych. Janusz Korczak twierdził także, że osoby zajmujące się zatrudnianiem kadr pedagogicznych powinny zwracać uwagę na kandydatów na wychowawców. W ówczesnych latach miało to być gwarancją, że do pracy nie będą przyjmowane osoby

bez kwalifikacji i odpowiedniego podejścia do dzieci. Lekarz przekonywał, że dobry wychowawca popełnia jak mniej błędów i mniej wyrządza krzywd.

Niezwykłe jak na tamte czasy poglądy Janusza Korczaka, a przede wszystkim treści jego książek, na stałe wpisały się do zasad pedagogiki. W 1946 r. powstał Komitet Korczakowski, a 100. rocznica urodzin lekarza została wpisana przez UNESCO do kalendarza dat pamiętnych.

oprac. (mg)
Fot. Wikipedia.pl/Biblioteka Narodowa

źródło: bryk.pl, informacje własne; na zdjęciu – pocztówka upamiętniająca postać Janusza Korczaka, wydana w Warszawie w 1933 r.



treści szczegółowe, które powinny służyć pomocą wychowawcom”. Po dziesiętkach lat niemal wszystko, co nauczyciel ujął w teoriach sprawdza się w praktyce pedagogicznej.

Zasada podmiotowości

Oto kilka z najbardziej znanych poglądów Janusza Korczaka: każde dziecko wymaga indywidualnego podejścia wychowawcy; istotne jest podkreślanie wyjątkowej roli dziecka w życiu społecznym; akcentowanie i przestrzeganie praw dziecka – to klucz do dobrego wychowania. Lekarz akcentował fakt, że dziecko „w żadnym momencie życia” nie może być „przedmiotem manipulacji świata dorosłych”. Często podkreślał, że dorośli unikają dopus-

Trzy inspirujące dni na Pomorzu Środkowym



Bardzo intensywny przebieg miał pobyt w Koszalinie delegacji oddziału legnickiego TPD. Wizyta w istocie była rewizytą, ponieważ w maju br. przedstawiciele i przedstawicielki koszalińskiego oddziału TPD odwiedzili Legnicę, gdzie zostali przyjęci po królewsku. – *Mogliśmy tylko zrewanżować się tym samym* – powiedział Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie.

Legniczanki i legniczanie zostali zakwaterowani w jak zwykle gościnnej bazie wypoczynkowej Agnieszki i Tomasza Niezurawskich w Stancji Morskiej w Dźwirzynie. Stamtąd transportem własnym oddziału goście docierali w kolejne miejsca (piszemy o nich na stronie 1). W tym rytmie minęły trzy dni pobytu nad morzem, zwieńczone uroczystym obiadem.

Henryk Zabrocki relacjonuje: – *Ostatni dzień rozpoczęliśmy śniadaniem w restauracji „Pobite Gary”. Przed południem wszyscy wzięliśmy udział w II Przeglądzie Piosenki Przedszkolnej placówek TPD, który odbył się w amfiteatrze w Dźwirzynie. Przed wyjazdem do Legnicy goście zjedli pyszny obiad w „Smażalni Ryb u Lecha”.*

(mg)

Fot. Marcin Golik, Bartosz Zabrocki, TPD Koszalin

